BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA.
Kasprowicz.

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 11 lutego 1943 r. | Nr. 6 (161)

Komunikat

W dniu 13 stycznia br. treuhänder firmy „Schmallfilm“ przy ul. Asfaltowej, Ludwik Herbert, wydał w ręce policji niemieckiej inż. Andrzeja Honowskiego, oskarżając go o pracę konspiracyjną. W wyniku tego inż. Honowski i jeszcze jeden Polak zostali zabici w walce, w której położyli trupem dwóch policjantów niemieckich.

Wyrokiem Sądu Specjalnego Ludwik Herbert został skazany na śmierć. Wyrok wykonano w dniu 16 stycznia w jego mieszkaniu przy ul. Walecznych Nr. 36 w obecności domowników.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Z BRONIĄ U NOGI

W ciągu ostatnich paru miesięcy zachodzić zaczynają zjawiska wzmagające napięcie nerwowe kraju.

Z jednej strony — działają na nas silnie tak już od dawna wyczekiwane klęski niemieckie, wywołane podstawową zmianą, jaka zaszła w biegu toczącej się wojny: przejścia inicjatywy wojennej z rąk niemieckich w ręce naszych sprzymierzeńców. Codzienne wieści o zwycięstwach na polach walki, o sukcesach dyplomatycznych, o chmurach gromadzących się na froncie wewnętrznym Niemiec — wszystko to przyspiesza bicie serca i falą gorącej krwi podnieca mózg.

Z drugiej strony — wewnątrz Kraju wzmaga się nacisk okupanta. Odnieść można wrażenie, że niemieckie czynniki policyjne i administracyjne, w chęci zapewnienia bezpieczeństwa tyłów przeżywającego kryzys frontu — powzięły myśl sprowokowania nas do przedwczesnego wystąpienia zbrojnego. Prowokuje się nas wysiedlaniami, przyjmującymi formę terroru. Prowokuje się barbarzyńskiemi łapankami. Prowokuje się kierowaniem do obozów koncentracyjnych nowych tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy ludzi. Prowokuje się rozsiewaniem pod niecających, szerzących grozę pogłosek. Prowokuje się przekraczającym miarę uciskiem wsi — branką ludzi na roboty i ponadkontygentami. Z punktu widzenia niemieckiego — przedwczesny wybuch powstania jest rzeczą pożądaną — zapewnia bowiem łatwe i szybkie jego stłumienie oraz, przez wybicie najaktywniejszego elementu i przeprowadzenie masowego mordowania ludności, — zapewnia rozbicie naszych przygotowań wojennych i uspokojenie kraju.

Niestety — jest jeszcze wielu Polaków, którzy nie rozumieją ani sytuacji ani toczącej się gry. Podnieceni klęskami niemieckimi i terrorem w Kraju —

gotowi są poddać się szarpiącym pierś uczuciom i chwycić bodaj natychmiast za broń. Podnieca tych ludzi niesumienna i szkodliwa dla narodu agitacja Kominternu, płynąca na falach t.zw. „Radiostacji Kościuszki" oraz agitacja miejscowych komunistów. Podnieca ich nasza własna, stugębna plotka, wyolbrzymiająca każdy wypadek terroru do ram katastrofy. Panikarze i plotkarze mimowoli współdziałają z wrogiem, stwarzając nastroje rozpaczliwe, w których ostateczna depresja i bierność jednych kontrastuje z chęcią szaleńczych, przedwczesnych czynów powstańczych u innych.

Stwierdzamy: właściwe ośrodki i wojsko podziemne nie przyglądają się wydarzeniom z założonymi rękoma — lecz działaniom swoim nadają formy zgodne z polską racją stanu i rozkazami Naczelnego Wodza. Nie można dziś wymieniać tych wszystkich aktów sabotażowych i dywersyjnych, które wykonaliśmy w ciągu trzech lat, ani tych wszystkich szkód, które wyrządziliśmy wrogowi; ogromna większość tych akcyj musiała być maskowana innemi rękoma lub przypadkiem. Ostatnio oręż nasz stwardział, stał się ostrzejszy i coraz boleśniejsze zadaje wrogowi ciosy. Moglibyśmy zadawać ich **więcej, mogli**byśmy prowadzić akcję powszechniejszą — a l e t e g o n i e r o b i m y c e l o w o.

Oczywiście, jeśliby barbarzyński wróg spróbował niszczyć Naród Polski metodami tępienia Żydów — wówczas losy zostaną rzucone i rozkazy do walki w obronie narodu zostaną wydane. Ale chwilę tę określi nie panikarska plotka — lecz miarodajny rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

A na dziś — obowiązywać nas wszystkich powinien rozkaz Naczelnego Wodza, wielokrotnie powtarzany przez Pełnomocnika Rządu, przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz przez wszyskie odpowiedzialne czynniki polskie: **czekać z bronią u nogi.** Nie pozwolić się sprowokować! Obdarzać pełnym zaufaniem kierownictwo Narodu, które ma warunki do bardzo objektywnego poglądu na sprawy niż przeciętny, pozbawiony informacyj, obywatel oraz które jest bardziej miarodajne od obcych agentur w określeniu istotnych potrzeb Narodu.

Niech nerwy nasze, osłabione trzyletnią okupacją, nie wezmą góry nad rozumem. Szczególnie dziś — gdy już wyraźnie zarysowuje się zwycięstwo. Przyszłość Narodu żąda od nas wciąż jeszcze c i e r p l i w o ś c i, o p a n o w a n i a i b e z w z g l ę d n e j k a r n o ś c i.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

N a z e s z ł o r o c z n e j l i n j i f r o n t u. Bieg zdarzeń wojennych na froncie niemiecko-sowieckim nie zwalnia tempa. W ciągu tygodnia sytuacja niemiecka uległa dalszemu pogorszeniu. **Działania wojenne przybliżyły się bezpośrednio ku silnie przed rokiem umocnionym rejonom Orła, Kurska, Charkowa.** Dalej na południu odbywa się manewr sowiecki, który, zagrażając silnie całemu Zagłębiu Donieckiemu, prawdopodobnie zepchnie i tu wojska niemieckie na zeszłoroczne pozycje. **Czy w oparciu o swe zeszłoroczne umocnienia zdoła dowództwo niemieckie opanować fatalne położenie — oto pytanie od odpowiedzi na które zależy być może los całej lewobrzeżnej Ukrainy.**

Zaczynając przegląd działań wojennych od północy — stwierdzić musimy, że w rejonie Leningradu, Starej Russy, Wielkich Łuków, Rżewa — żadnych zmian, aczkolwiek odbywają się tu codzienne krwawe walki lokalne. Wielkie działania wojenne zaczynają się w rejonie KURSKA (o rejonie Woroneża obecnie już mówić nie można — front oddalił się stąd o więcej niż 150 km. na zachód). Otóż trwająca tu ofensywa sowiecka obydwoma skrzydłami otacza Kursk. Od północy zajęto S z c z i g r y i F a t e ż, przecinając połączenia kolejowe Kurska z Orłem. Od południa zajęto T i m oraz stację kolejową Gostiszczewka, przecinając tym sposobem połączenie Kurska z Białgorodem. Dnia 8 lutego szturmem zdobyto

K u r s k. Na dalekich tyłach tych działań, gdzieś pod Woroneżem, trwa wyniszczanie zamkniętych w paru kotłach dywizyj niemiecko-węgierskich, z których ok. 27.000 ludzi wzięto w ciągu tygodnia do niewoli.

Działania na CHARKÓW prowadzone są podobnym sposobem jak na Kursk. Otacza się stolicę Ukrainy od północy (zajęcia Białgorodu należy oczekiwać lada dzień) oraz od południa, gdzie oddziały sowieckie, zdobywszy Kupijańsk, zbliżyły się już na ok. 65 km. do Charkowa.

Najdonioślejszym wydarzeniem tygodnia jest błyskawiczny przebieg operacji, oskrzydlającej od północy Zagłębie Donieckie. Wojska sowieckie, wychodzące z rejonu Starobielska, zajęły S w i a t o w o i szerokim frontem przekroczyły Doniec, zajmując K r a s n y j L i m a n, J a m, L i s i c z a ń s k i I z i u m. Każda z tych czterech miejscowości jest ważnym węzłem kolejowym, a trzy z nich — są położone już na południowym brzegu Dońca. W dalszym ciągu tego manewru Rosjanie, zmieniwszy kierunek akcji z południowo-zachodniego na południowy, zajęli K r a m a t o r s k a j a i B a r w e n k o w o, poczatkując tym samym zachodzenie na tyły Zagłębia Donieckiego. Akcja prowadzona stąd na Stalino — rozwija się szybko i pomyślnie. **W tej sytuacji położenie wojsk niemieckich w Zagłębiu staje się niebezpieczne.** Na ich korzyść należy zapisać to, że doceniając niebezpieczeństwo, od dłuższego czasu wycofują swe oddziały zapóźnione z łuku Donu — na zachód. Tym sposobem wielki łuk Donu został już całkowicie oczyszczony i front walk przebiega obecnie nieco na wschód od Woroszyłowgradu i nieco na zachód od Szacht.

Położenie ROSTOWA uległo w tygodniu sprawozdawczym wielkiemu pogorszeniu. Wprawdzie od wschodu Rosjanie pozostają wciąż w odległości ok. 60 km., natomiast od południa — od czasu, gdy wojska Sowieckie zdobywszy na Kaukazie Tichorieckaja, rozpoczęły stąd na szeroką skalę zakrojone działania — zbliżać się zdaje kryzys. W ciągu kilku ostatnich dni zdobyto B a t a j s k (15 km. na południe od Rostowa) a u ujścia Donu zajęto K a g a l n i k i A z o w. **Zażarte walki zbliżają się do przedmieść Rostowa, położonych na południowym brzegu Donu.**

Akcja na Rostów jest tylko częścią operacyj, przeprowadzanych przez Sowiety na KAUKAZIE. Mianowicie w tygodniu sprawozdawczym działania wojenne przeciwko kaukaskim armjom niemieckim były zogniskowane niemal wyłącznie na akcji odcinania tych armij od Rostowa, a tym samym na odcięciu im lądowych dróg odwrotu. Działania te zostały uwieńczone całkowitym powodzeniem. Punktem wyjścia do nich był rejon zajętej w zeszłym tygodniu węzłowej stacji kol. — Tichorieckaja. Działające stąd na północ i na północny zachód dywizje sowieckie zdobyły P a w ł o w s k a j a, K u s z c z e w k a, S t a r o m i ń s k a j a, K a n i w s k a j a, a wreszcie — J e i s k. **Tym sposobem połączenia lądowe niemieckich armij kaukaskich z ich zapleczem nad Donem — zostały całkowicie przerwane i to przerwane szeroko. Rosjanie stukilometrowym frontem doszli do brzegów Morza Azowskiego, zajmując cały półwysep Jeiski.** Jeśli dodać do tego, że na południu frontu kaukaskiego usunięto Niemców całkowicie z rejonu Majkopu, zaś w centrum — zepchnięto na 35 km. od Krasnodaru — będziemy mieli następujący obraz ogólny położenia wojsk niemieckich na Kaukazie: wojska te, liczące 20 dywizyj niemieckich oraz 4 rumuńskie, skupione na stosunkowo niewielkim już terenie rejonu Krasnodarskiego — cofają się na półwysep Tamań, gdzie przeprawiać się już zaczęły przez zatokę Kerczeńską na Krym. Zatoka jest niezamarźnięta. Transporty przeprawiających się wojsk są bombardowane przez sowieckie lotnictwo i lekkie jednostki morskie. Ponadto zamęt i utrudnianie w przeprawie stanowią wysadzane przez Rosjan na brzegi Tamaniu desanty morskie. Nie należy przypuszczać, aby udało się Niemcom przeprawić na Krym wiele cięższego sprzętu wojennego. Natomiast możliwem jest, że utworzą na Tamaniu przyczółek mostowy zdolny do dłuższej obrony. Dla właściwego oceniania sytuacji wiedzieć należy, że z meldunków sowieckich nie widać, aby cofające się

z Kaukazu wojska niemieckie były objęte paniką. Odwrót jest wymuszony, szybki i pokrzyżowany odcięciem od Rostowa — tem nie mniej odbywa się w porządku i ładzie.

Zapinanie ostatnich guzików. Mamy na myśli Afrykę Północną gdzie kończone są przygotowania do rozprawy o Tunis. Front armij aljanckich otacza szerokim półksię życem dwie armje „osi", rozlokowane na wąskim, podłużnym pasmie tunisyjskiej równiny nadbrzeżnej i biegnie wzdłuż zboczy górskich nieco na zachód od znajdujących się w rękach „osi" miejscowości Mateur, Tebourba, Kairuan, Maknassi, Gabes — aż do granicy tripolitańskiej. Tu właśnie, na granicy, w rejonie Suara, kończy swą „pauzę" armja Montgomeryego, podciągając zaopatrzenie, lotniska, magazyny itd. Oby tylko trwające od paru dni ulewy nie opóźniły akcji!

Naloty sił powietrznych Zjednoczonych Narodów były w tygodniu sprawozdawczym intensywne i objęły różnorodne tereny. W Rzeszy bombardowano silnie Kolonję, Hamburg i dwukrotnie Zagłębie Ruhry. We Włoszech — Turyn, Spezzię, Cagliari, Neapol i szereg miejscowości sycylijskich. W krajach okupowanych — dwukrotnie ciężko bazę łodzi podwodnych w Lorient. Lotnictwo polskie poniosło nieco cięższe straty: z nalotu na Hamburg nie wróciły załogi trzech bombowców, w wypadzie na Francję zginęły 4 myśliwce.

STANY ZJEDNOCZONE A POLSKA

Przemawiając na posiedzeniu Rady Narodowej dnia 1 lutego na temat swej ostatniej podróży do Ameryki, oświetlił gen. Sikorski bardzo ciekawie stosunek Stanów Zjednoczonych do Polski. W opinii amerykańskiej opór narodu polskiego stawiany jest na pierwszym miejscu wśród narodów podbitych. Gen. Sikorski przedstawił Rooseveltowi ogrom szkód gospodarczych, ludnościowych i moralnych jakie ponoszą kraje okupowane na skutek działań terorystycznych. Trzeba to jaknajprędzej i jaknajenergiczniej zahamować. U Prezydenta Roosevelta znalazł gen. Sikorski pełne zrozumienie tej zasady i płynących z niej potrzeb Polski w dziele odbudowy naszego kraju. Gen. Sikorski podkreślił również konieczność zapewnienia Polsce naprawdę bezpiecznych wylotów na morze, które będą podstawą ścisłej współpracy Polski z innymi demokracjami. Jeśli chodzi o **granicę wschodnią Polski,** to gen. Sikorski podkreślił zdecydowanie, iż **obowiązują tu zasady zarówno karty Atlantyckiej, jak i Traktatu Ryskiego.** Podkreśloną została konieczność trzymania się ideałów, o które walczą Zjednoczone Narody. Odchylenie się od nich byłoby zgubne dla sprawy aliantów.

„Ameryka wie, że sprawa polska, która we wrześniu 1939 stała się probierzem prawdziwych intencyj hitleryzmu, mogłaby z kolei stać się probierzem moralności międzynarodowej. Szeroka opinia publiczna w Stanach Zjedn. dobrze rozumie znaczenie sprawy polskiej. **Pogwałcenie zasad moralności politycznej, w obronie której Wielka Brytania i Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, miałoby skutki nieobliczalne i doprowadzić by mogło do odwrócenia się Stanów Zjednoczonych od Europy".**

Na terenie Stanów Zjednoczonych nie znajdzie posłuchu obca propaganda, która chciałaby pomniejszyć wkład Polski w tej wojnie. Rozumie się tam dobrze, że **nie pozwalamy się prowokować Niemcom, ani nie dajemy posłuchu obcym stacjom radiowym wzywającym do natychmiastowego powstania, co utopiłoby bezcelowo naród polski we krwi. Wartość krwi polskiej, przelewanej przez cały naród w jego codziennej walce w obronie wolności, jest w pełni doceniana przez Roosevelta.**

PO WIZYCIE CHURCHILLA W TURCJI

Wyniki narad w Casablance nie dały długo na siebie czekać. Bezpośrednio po nich udał się Churchill do Turcji, celem przeprowadzenia doniosłych rozmów. **Rozmowy te dotyczyły przede wszystkim działań wojennych w „strefie, w której Turcja jest bezpośrednio zainteresowana",** a w której po zajęciu przez Anglików Libii i wypędzeniu

Niemców z Kaukazu, sytuacja uległa dużym zmianom. W rozmowach wzięło udział wielu wojskowych: szef brytyjskiego sztabu generalnego Allan Broock, dowódca wojsk brytyjskich w Syrji i Iraku Wilson, dowódca wojsk sprzymierzonych na Środkowym wschodzie Alexander, oraz turecki szef sztabu , gen Czakmak.

Rozmowy Churchilla w Turcji zaniepokoiły „oś". Stanowią one także poważny szach dla państw bałkańskich, a w szczególności dla Bułgarii, oraz wahających się już nieco Węgier. My, Polacy, z żywym zadowoleniem witamy ewentualność powstania frontu na Bałkanach. W ten sposób w Europie wschodniej znalazłyby się wojska naszych sprzymierzeńców, co w razie załamania się się Niemców w Rosji będzie dla nas mieć ogromne znaczenie. Opinię polską wypowiada wyraźnie w Anglii „Dziennik Polski" pisząc: **„Rozmowy w Turcji są krokiem postawionym w najodpowiedniejszym miejscu. Poglądy Turcji i Polski co do przyszłości Europy środkowej są całkowicie zbieżne".**

Opinię angielską dobrze określa „Times", który mówi: „Interesy Turcji co do przyszłości południowo-wschodniej Europy są conajmniej równe interesom Wielkiej Brytanii". Prasa turecka ustosunkowała się do wizyty Churchilla nader przychylnie. Poczytny dziennik „Jenisaba" pisze: „Jesteśmy bardzo zadowoleni z rozmów. Sprzymierzeni przyrzekli Turcji stałe dostawy broni dla wzmocnienia naszego bezpieczeństwa i tym łatwiejszego utrzymania naszej zbrojnej neutralności. **Wojna weszła obecnie w takie stadium, że można spodziewać się rozszerzenia jej na Bałkanach".**

RÓŻNE

— Podczas pobytu w Kairze Churchill oświadczył: „Wobec nowej sytuacji na Bliskim Wschodzie, 10-ta armia stacjonująca w Syrji i Iraku, która miała walczyć z Niemcami idącymi od północy, **jest wolną i zostanie niebawem użyta gdzieindziej".**

SPRAWY POLSKIE

— Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej, po sprawozdaniu gen. Sikorskiego z podróży do Ameryki uchwalono: „Rada narodowa R.P. solidaryzuje się w pełni z zabiegami premiera Sikorskiego, oraz rządu, mającymi na celu jaknajszybsze uwolnienie Polski **przez przyśpieszenie zwycięskiej ofenzywy brytyjskiej i amerykańskiej — z udziałem wojsk polskich — na kontynencie europejskim".**

— Nowojorski dziennik „Pi-Em" zamieścił doniosłe oświadczenie gen Sikorskiego w **sprawie stosunków polsko rosyjskich:** „Polska pragnie żyć na stopie przyjaznej i lojalnej współpracy z Rosją. Jestem przekonany, że współpraca jest możliwa i pragnę, aby była oparta na **wzajemnym szacunku dla stosunków wewnętrznych i zasad politycznych wyznawanych przez oba narody. Należy się oprzeć na głębokim przekonaniu, że prawa międzynarodowe będą przestrzegane zgodnie z Kartą Atlantycką, którą oba państwa podpisały".**

KRAJ

WIEŚ W „GEN. GUB.". W ostatnich paru miesiącach główną troską wsi są nadkontyngenty (w ilości 20% norm), ściągane z całą bezwzględnością . Nadkontyngenty nie objęły całej G. G. wyznaczone zostały jednak w większości powiatów. Szczególnie ciężko odczuwają ich ściąganie biedniejsi rolnicy. To też oburzenie na okupanta i odgrażanie stają się coraz powszechniejsze. **Rok 1942/43 dzięki bardzo wysokim kontyngentom, a w szczególności ogromnemu poborowi bydła, będzie zdaje się najgorszym rokiem wojennym wsi.**

Drugim cierpieniem wsi są łapanki na roboty i pobór do „baudinstu". Nasilenie łapanek na roboty wzrasta z miesiąca na miesiąc. Przeprowadzane są w wielu wypadkach przy udziale policji granatowej i straży pożarnej. **Powszechnym ratowaniem się przed tą plagą są ucieczki. Ponieważ ostatnio**

ogromnie wzrosła solidarność wsi, w wielu gminach powstaje rodzaj samorzutnej samoobrony przed łapankami (cała sieć swoistych czujek) co znacznie ułatwia ucieczki. Ucieczki te coraz powszechniejsze, coraz częściej się udają. Oburzenie na Polaków pomagających w łapankach (straż, policja itd.) — bardzo silne. Coraz częstsze są wypadki samosądu.

Krycie się przed poborem do „baudinstu", krycie się przed robotami, ukrywanie uciekających z robót w Rzeszy — powiększa stale na wsi ilość „nielegalnych" i zagrożonych. Są to ludzie młodzi, wytrąceni z normalnego trybu życia, zdecydowani na wszystko — byle tylko nie iść w ręce okupanta. Stanowią oni materjał dla wszelkich „partyzantek". Słuchy o tych partyzantkach, o „nocnych chłopcach", albo o „tych z lasu" krążą z ust do ust. Większość owych „partyzantek" zachowuje się na sposób zbójnicki i zwyczajnie grabi zamożniejszych.

W tych gminach, gdzie są gospodarstwa Volksdeutschów, stwierdzono w ostatnich czasach usiłowanie zbliżenia się Volksdeutschów do ludności polskiej. Opinja wsi twierdzi, że coraz bardziej „pokornieją". Znamienne było masowe uchylanie się Volksdeutschów od przeprowadzanego ostatnio poboru do wojska przez odrąbywanie palców, zatrucie itd.

Bardzo dodatnim zjawiskiem jest wzrost solidarności wsi, co przejawia się w coraz rzadszych wypadkach donosów. Również znamiennym jest stały wzrost uczuć patrjotycznych.

Jeśli chodzi o nastroje — to wyczuwać się daje wyczekiwanie na coś, co się musi stać. Każdego przyjezdnego z napięciem wypytuje się o nowiny. Uważnie spogląda się na każdy lecący samolot. Gdy słychać o jakimś większym akcie dywersyjnym — dziesiątki ust pytają: „czy to już". **Strach przed władzą okupanta powoli słabnie.** Wiadomości o klęskach niemieckich na wschodzie są wyolbrzymiane.

Te nastroje nerwowości i wyczekiwania na coś, co już wkrótce ma się stać, są zjawiskiem niepokojącym. Wiosna jeszcze je wzmocni i lada prowokacja niemiecka może wywołać masowe pójście „do lasów". **Wszystkie czynniki wsi, mające poczucie odpowiedzialności, winny dołożyć wszelkich wysiłków, by nie dopuścić do przedwczesnych i nierozsądnych kroków.**

NIEPOPRAWNI. Parokrotnie już pisaliśmy o wzmaganiu się na Wileńszczyźnie i na Litwie wrogiej zarówno w stosunku do Niemców jak i do Sowietów postawy społeczeństwa litewskiego. Przejawia się w to w stałym rozwoju nielegalnego życia politycznego oraz tajnej prasy litewskiej. Pomyślny ten i zdrowy objaw jest niestety niweczony przez Litwinów na odcinku ich stosunku do Polski. Jakieś wprost chorobliwe zboczenie utrudnia większości organizacyj i pism litewskich zrozumienie tej oczywistej prawdy, że tylko we współpracy z Polską możliwe jest ratowanie narodu litewskiego przed grożącą mu zagładą. Litewska manja wielkości i uraz na punkcie Wilna nie pozwalają Litwinom i nadal realnie ocenić sytuacji.

Pragniemy tu napiętnować niedopuszczalny chwyt konspiracyjnego pisma „Nepri Klausoma Lietuva" (Nr. 7, z 31 października 1942 r.), które przyniosło informacje, jakoby premjer rządu litewskiego na emigracji — pułkownik Grinius—zawarł z rządem polskim w Londynie umowę w sprawie przyszłej współpracy obu państw, przyznającą Litwie granice „traktatu moskiewskiego" z 1920 r. (a więc Wilno i Grodno). Oczywiście cała treść tej notatki głośnej od paru miesięcy na Wileńszczyźnie, jest wyssana z palca. Ani w Anglji ani w Ameryce niema żadnego rządu litewskiego, istnieje jedynie fikcyjny rząd sowieckiej republiki litewskiej w Moskwie, nie uznawany przez żadne państwa sprzymierzone prócz Rosji. Natomiast w Stanach Zjednoczonych działa Litewska Rada Narodowa, której prezesem jest pułkownik Grinius, pozostający w złych stosunkach z Prezydentem Smetoną. Rząd Polski nie podpisywał żadnej umowy z jakimkolwiek przedstawicielem Litwy w sprawie przyszłych granic, a w szczególności nie zawierał żadnych układów z pułkownikiem Griniusem.

NIEDOLA WYSIEDLEŃCÓW. Wznowione w połowie stycznia wysiedlenia w pow. Zamojskim, Hrubieszowskim i paru innych przeprowadzane są **na**

mniejszą skalę niż grudniowe — ale z całą pruską bezwzględnością i zbrodniczością. Wysiedleni kierowani są w dalszym ciągu do obozu przejściowego w Zamościu, składającego się z 4 baraków. Jeden (dla „rasowych"), ma podłogi, łóżka i stoły. Drugi — dla rzemieślników — jest również dość przyzwoity. Trzecim jest barak przeznaczony dla wywożonych na roboty do Niemiec, gdzie wysiedleńcy przebywają 2—3 dni; wywozi się młodzież poczynając od 14 roku życia. Barak czwarty, dla niezdatnych do pracy, jest okropny: spanie na ziemi, na cienkiej powłoce brudnej słomy. O nieludzkich warunkach przesiedleń oraz o „higjenie" życia w barakach Zamościa świad czy chociażby ten fakt, że **w czasie od 1 grudnia do 14 stycznia zmarło w barakach 117 osób, w tem 65 dzieci.**

31 stycznia przybył do S i e d l e c jeden z większych transportów z Zamojszczyzny, liczący 1019 osób „niezdolnych do pracy". Wysiedleni przybyli w strasznym stanie. Podróż w z a m k n i ę t y c h wagonach towarowych trwała t r z y d o b y. **Zmarło w drodze i w dwa pierwsze dni po przybyciu — d w a d z i e ś c i a c z t e r y o s o b y.** Zbiorowy pogrzeb nieszczęsnych odbył się 2 lutego przy masowym, wielotysięcznym udziale ludności Siedlec.

2 lutego przybyło do Mordów 400 wysiedleńców, do Łosic — 700. Obie miejscowości leżą w pow. Siedleckim.

Postawa społeczeństwa powiatów siedleckiego, garwolińskiego i innych w stosunku do wysiedlonych dzieci i starców — wzorowa. Ofiarność i uczynność — powszechna. Wyraża się ona w masowym ofiarowaniu żywności, odzieży, przyjmowaniu dzieci do „rodzin zastępczych" itd. Zdarzają się jednak wypadki przesadnej i nawet szkodliwej „uczynności" szczególnie wśród osób przybywających do wysiedleńców z Warszawy. Powodowani chęcią ulżenia niedoli wysiedleńców, nie znajdując dzieci gotowych na wyjazd do ofiarowanej gościny, przekupują opiekunów tych dzieci, **czasem nawet wykradają dzieci,** i zabierają je z sobą **bez pozostawienia adresu.** Znamy wypadki poszukiwania takich wykradzionych dzieci przez zrozpaczone matki przy pomocy policji. Zdarzają się wypadki takiego samego lękliwego uciekania dzieci przed samochodami „opiekunów" z Warszawy jak przed Niemcami!

Należy zaprzestać anarchicznych form „opieki", prowadzonej na własną rękę. **Gotowość przyjęcia dziecka do siebie zgłaszać należy do odpowiednich organizacyj opieki społecznej. Głównie jednak pomagać należy wysiedleńcom przez zbiórkę odzieży i pieniędzy.**

SPROSTOWANIE. Przed miesiącem podaliśmy w B.I. wzmiankę o błogosławieństwie udzielonym oddziałowi włoskiemu przez Biskupa Siedleckiego, ks. Sokołowskiego. Dowiadujemy się obecnie szczegółów tej sprawy. Przed świętami Bożego Narodzenia komendant oddziału włoskiego w Siedlcach zorganizował spowiedź ogólną w podległym mu oddziale. Podczas nabożeństwa, w czasie którego obecni byli spowiadający się żołnierze włoscy, ks. Biskup poinformował w paru słowach żołnierzy, że dostąpienie odpustu jest połączone, poza przystąpieniem do spowiedzi i komunji św. z odmówieniem modlitwy na intencję kościoła. Znając język włoski — ks. Biskup powiedział tych parę słów po włosku, bez pośrednictwa tłomacza. **Specjalnego błogosławieństwa dla Włochów nie było.** Prostując pierwszą informację, chcemy tym sposobem naprawić krzywdę wyrządzoną pasterzowi djecezji siedleckiej.

WARSZAWA

KONKURS NA „NIEMCÓW". 3 lutego br. rozplakatowano w stolicy wezwanie Komisarza dla Utwierdzenia Niemczyzny — dra Sammerna. Proklamacja stwierdza, że „w kraju tym" od wieków osiedlali się Niemcy, i w biegu czasu — odeszli od swego niemieckiego obyczaju i języka, przyjmując język i kulturę polską. Proklamacja wzywa — w imieniu Führera — tych ludzi o kulturze i języku polskim, którzy uczują się Niemcami — do zgłasza-

nia się na listę Stammdeutschów. Termin zgłoszeń — do 15 marca. Ci którzy zapomnieli o swym niemieckim pochodzeniu — winni to sobie jaknajprędzej przypomnieć i jaknajszybciej powrócić na łono narodu niemieckiego!

Akcja „zapisu na Stammdeutschów" trwa już w różnych częściach G.G. od paru miesięcy. Obecnie doszła do stolicy. Zarówno sposób zredagowania proklamacji, jak i czas w którym ją w Warszawie ogłoszono (czas klęsk wojennych) — wzbudza w stolicy powszechną wesołość. Podobnie głupkowatej odezwy i podobnie głupiej akcji już oddawna nie widzieliśmy!

Byłoby jednak rzeczą nierozsądną, gdybyśmy poza głupotą taktyczną i ideowym cynizmem — nie dostrzegli niebezpiecznej dla nas tendencji wroga: wyciągnięcia ze społeczeństwa polskiego nowych tysięcy sił ludzkich na front i do placówek wojennych na tyłach. Znając Niemców nie powinniśmy się łudzić, że ograniczą się oni do oczekiwania na dobrowolne zgłaszanie się „Stammdeutschów". Spodziewać się należy — jak to zresztą już obserwowaliśmy w Hrubieszowskim, w Krakowskim itd. — **silnego nacisku na różne kategorje robotników i pracowników.** W takim wypadku wskazówka jest tylko jedna: **n i e p o z w o l i ć z a p i s a ć s i ę n a l i s t ę.** W ostateczności — kryć się. Zapis na stammdeutscha traktowany będzie jako zdrada narodowa!

RÓŻNE. — Na murach miasta pojawiły się napisy „K a p u t!" oraz „1 9 1 8". Pożądanem byłoby, aby wyraz „1918" — rzucał się w niemieckie oczy na murach płotach wszystkich miast, miasteczek, stacyj kolejowych, wagonów itd.

KWITUJEMY odbiór na B.I. kwoty **1.967 zł.**

200 zł: Sól. **100 zł:** Firma; Wołod; Jurek. **60 zł:** JB; Hess. **50 zł:** Jotka; Stema; Ad; Bejot; Emilia; XZ; St. M; Leszek; Wóda. **45 zł:** Pomoc. **40 zł:** Jubel; Matr; Wojtuś; Słoń. **35 zł:** Maki. **30 zł:** Polonus; Kruk. **25 zł:** xx. **20 zł:** Turnia; JG; MP; Sklep; Cis; Maria; Ziuk; Klucz; Budka; Ciotka; Znicz; Krak; Tram; Tadzio; HS; Żak; Lilka; MW. Wieś Krysia; Balta. **16 zł:** Wojtek. **15 zł:** Maska. **10 zł:** TIZ; Luty; St. St.; Wojtek; Sława; Hektor; Kuliński; AKA; Kaczor; AZ. **6 zł:** MZ. **5 zł:** Hela; Ese; On.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. kwoty **4.164 zł 50 gr.**

1.000 zł: Rym. **500 zł:** MH. **237 zł:** „61". **250 zł:** Tera. **200 zł:** Wacuś, Zosia. **100 zł:** KRRGO; Hanka; Pola. **75 zł:** Sok. **73 zł:** Zoo. **52 zł:** Busia. **50 zł:** ZB; Julka; Zgoba; Dyzio; Młot; Haber; Rysia; Kryś; J.4; RF; Fred; FG; Jotka; Brusz; Bimba. **41 zł 50 gr:** Bip. 6. **30 zł:** Prut. **25 zł:** Ila; „44". **20 zł:** Tonek; Konrad; Josef; Marek; Omega; Nagan; Szprot; ZB; ZH; Wum II; Tajoj; Ola. **15 zł:** Hein. **10 zł:** St.Z; WK; Rączka; Wicek; BB; Hak; „44"; HK; WCH; WCH; Wyrwa; Jaga; „64". **6 zł:** Babka. **5 zł:** Etot; Gnaty. **4 zł:** Katra. **1 zł:** As.

5 kg. papieru — Zdziś. Dziękujemy Eugeniuszowi.

SPROSTOWANIE: 100 zł Bajka winno być 100 papierosów Bajka; Mickiewicz nie 110 lecz 210 zł; 10 zł Krok — nie Kruk; 5 zł nie Tytus lecz Tyfus.

OPUSZCZONO: 50 zł na więźniów — Halka.

TZ
WW